

Konkurs biblijny: Zbawcze spotkania z Jezusem

Materiały

Etap finalny: Spotkania z Jezusem na podstawie wybranych fragmentów Ewangelii według św. Łukasza

1. Pierwsze spotkania z Dzieciątkiem Jezus (Łk 2,1-38)

Łukasz ewangelista łączy narodzenie Jezusa w Betlejem ze spisem ludności w rzymskim Imperium za panowania cezara Oktawiana Augusta (30 r. przed Chr. – 14 r. po Chr.). W Palestynie przeprowadzono go za namiestnika Syrii Sencjusza Saturninusa. Łukasz omyłkowo łączy go z namiestnikiem Kwiryniuszem (2,1-2), którego spis w 6/7 roku po Chr. był bardziej znany. Ponieważ z racji spisu należało udać się do miejscowości swego pochodzenia, Józef podjął decyzję o wędrówce z Nazaretu do Betlejem wspólnie z małżonką Maryją, ponieważ była brzemienna (ww. 3-5). Ich pobyt w Betlejem trwał dłuższy czas, zanim nadszedł dla Maryi czas rozwiązania (ww. 6-7). Nie podając bliższych okoliczności porodu, ewangelista podkreśla jednak uniżenie i ubóstwo przychodzącego na świat Syna Bożego (wzmianka o „żłobie” i braku „miejsca w gospodzie”). Jednak Boże Dziecię od początku spotyka się z czułością swej Matki, a Józef otacza Go ojcowską miłością i troską.

Podczas gdy Maryja i Józef pozbawieni nadzwyczajnych znaków z niebios kontemplowali narodziny Jezusa, Bóg objawił ten fakt pasterzom opodal Betlejem (ww. 8-14). Stało się to za sprawą nadzwyczajnej interwencji anioła Bożego, pośród ciemności nocy, dzięki specjalnemu objawieniu o narodzinach Zbawiciela, Mesjasza i Pana. Na dowód tego pasterze otrzymali „znak Niemowlęcia” z zadaniem odnalezienia Go i usłyszeli hymn uwielbienia Boga przez „mnóstwo zastępów niebieskich”.

Po zwiastowaniu anielskim pasterze z pośpiechem podjęli trud szukania Zbawiciela zgodnie z objawionym im znakiem (ww. 15-20). A gdy Go znaleźli, poczynając od Maryi i Józefa, stali się pierwszymi zwiastunami Jego narodzin. Prawdę tę Maryja „zachowywała i rozważała w swoim sercu”. Podobnie czynił Józef, umacniając się nią w cichym pełnieniu posłannictwa otrzymanego od Boga. Zaś pasterze, wracając do swoich zajęć, pozostali wdzięcznymi Bogu świadkami tajemnicy przyjścia Syna Bożego na świat.

Po odejściu pasterzy, jeszcze podczas pobytu w Betlejem, za sprawą Józefa w ósmym dniu życia nowonarodzonego Dziecka zgodnie z Prawem Mojżeszowym doszło do Jego obrzezania i nadania Mu imienia Jezus (w. 21), które z hebrajskiego dosłownie znaczy „Jahwe jest zbawieniem”. Po tej ceremonii przysłała kolej na ofiarowanie małego Jezusa w świątyni jerozolimskiej (ww. 22-24). Dokonało się to zgodnie z żydowskim Prawem, a więc po okresie czterdziestu dni oczyszczenia Maryi. Wiązało się to z przedstawieniem się kapłanowi i złożeniu na ofiarę ubogich dwie synogarlice lub dwa młode gołębie. Józef dopełnił także obowiązku wykupienia pierworodnego syna poprzez opłatę pięciu syklów na rzecz kapłanów. Ewangelista o tym nie mówi, ale podkreśla jedynie „poświęcenie” Jezusa, czyli oddanie Go na całkowitą własność Bogu.

Podczas aktu ofiarowania Jezusa Bogu doszło do spotkania Jego Rodziców z Symeonem (ww. 25-35). Odznaczał się on wiernością Bogu, oczekiwał Mesjasza i miał trwały kontakt z Duchem Świętym. Dzięki Niemu mógł rozpoznać w małym Jezusie Mesjasza-Zbawiciela: „chwałę Izraela” i „światło na oświecenie pogan”. Dzięki jego pieśni Rodzice Jezusa mogli głębiej wnikać w tajemnicę Jego bolesnej, zbawczej misji, w której szczególnie udział będzie mieć Maryja. Symeon zapowiedział Jej to, używając obrazu „miecza”, który przeszyje Jej duszę.

Niezwykłym przeżyciem dla Józefa i Maryi było również spotkanie z prorokinią Anną (ww. 36-38). Na wyjątkowy charakter tej postaci wskazuje jej charakterystyka. Liczyła już sobie 84. rok życia i była wdową po siedmioletnim okresie małżeństwa. Żyjąc w stanie swego ubóstwa, nie rozstawała się ze świątynią, a trwając w bliskiej relacji z Bogiem, poprzez posty i modlitwy była prawdziwie kobietą pełną Bożego Ducha. Dzięki Niemu rozpoznała w Jezusie Mesjasza-Zbawiciela i rozgłaszała, że w Nim zaistniała dla wszystkich możliwość oczekiwanego zbawienia.

2. Spotkania z Jezusem u początku Jego działalności (Łk 4,38-5,11)

Po wystąpieniu w synagodze w Kafarnaum Jezus udał się do domu Szymona (4,38-39). Ponieważ w tym czasie jego teściowa była trawiona „wysoką gorączką”, uzdrowił ją. Jezus dokonał tego mocą swego słowa. To ono dało chorej kobiecie siłę, by natychmiast wstała i mogła usługiwać Jezusowi oraz wszystkim, którzy Mu towarzyszyli.

Wraz z zachodem słońca, gdy skończył się odpoczynek szabatu, ludzie z miasta przynosili swoich chorych do Jezusa, a On ich uzdrawiał gestem wyciągniętych rąk (w. 40). Wśród szukających pomocy byli także opętani. Ich również uwalniał od złych duchów, ale nakazywał im, aby nie ujawniały Jego boskiej i mesjańskiej godności (w. 41).

Następny dzień po szabacie Jezus rozpoczął od udania się na miejsce pustynne, aby w odosobnieniu mieć czas na modlitwę. Jednak tłum ludzi od rana szukał Go z chęcią zatrzymania Go u siebie jako cudotwórcy (w. 42). Jezus, odczytując ich zamiar, oświadczył im, że Jego misją jest być wędrownym nauczycielem głoszącym „Dobrą Nowinę o królestwie Bożym” (w. 43). Potwierdza to ewangelista krótkim podsumowaniem: „I głosił słowo w synagogach Judei” (w. 44).

Od początku swej misji Jezus zamierzał utrwalić ją, powołując uczniów. Czyni to pewnego ranka, nauczając wielką rzeszę ludzi nad brzegiem jeziora Genenezaret. Opodal tej sceny, rybacy, którzy wrócili z nieudanego połowu, zajęci byli płukaniem sieci (5,1-2). Wówczas Jezus imiennie poprosił Szymona, aby użyczył Mu swej łodzi do dalszego nauczania (w. 3). Po skończonej nauce Jezus polecił, aby Szymon wraz ze swymi towarzyszami ponownie wypłynął na połów. Jego zaufanie słowu Jezusa, wbrew swemu rybackiemu doświadczeniu, przerodziło się w obfity połów, którym napelnili dwie łodzie (ww. 4-7). To doprowadziło Szymona Piotra do odkrycia swej grzeszności wobec boskiej mocy i świętości Jezusa. W tę postawę wprowadził on swoich współników w pracy (ww. 8-10a). Wówczas Jezus powołał go, aby na zawsze miał udział w Jego zbawczej misji (w. 10b). Stało się to możliwe, gdyż Piotr, a wraz z nim pozostali świadkowie cudownego połowu radykalnie poszli za Jezusem, stając się Jego uczniami (w. 11).

3. Spotkania z Jezusem Panem życia (Łk 8,40-56)

Po krótkim pobycie w Dekapolu Jezus powrócił do Galilei, gdzie był oczekiwany przez tłum, który wcześniej słuchał Jego nauczania (8,40). W opisie ponownego spotkania ludzi z Nauczycielem ewangelista koncentruje się tylko na zachowaniu przełożonego synagogi noszącego imię Jair („Bóg oświeci” lub „Bóg obudzi”). On bowiem, padając Jezusowi do nóg, prosił Go, aby przyszedł do jego domu (w. 41). Powodem takiego zachowania Jaira była dramatyczna sytuacja jego córki jedynaczki, która miała już około dwunastu lat, ale z racji choroby „była bliska śmierci”. Jezus w odpowiedzi na prośbę Jaira, nie wypowiadając żadnego słowa, wraz z tłumem udał się do jego domu (w. 42).

W tłumie znajdowała się kobieta od dwunastu lat cierpiąca na krwotok, któremu żaden lekarz nie mógł zaradzić (w. 43). Według Prawa była więc osobą nieczystą. Pomimo tego zbliżyła się do Jezusa i potajemnie dotknęła frędzli Jego płaszcza. Dzięki temu natychmiast została uzdrowiona (w. 44). Poprzez pytanie: „Kto się Mnie dotknął?” Jezus chciał ujawnić zbawcze działanie Boga obecną w Nim mocą. Ponieważ wszyscy się wypierali, zareagował Piotr, usprawiedliwiając dotknięcie napierającym tłumem (w. 45). Wówczas Jezus oświadczył, że powodem pytania jest fakt, że dzięki dotknięciu wyszła od Niego moc (w. 46). Dopiero wówczas kobieta wyznała całą prawdę o swoim uzdrowieniu. W reakcji Jezus oświadczył, że nie ocaliło jej magiczne dotknięcie, ale jej wiara w Uzdrowiciela (ww. 47-48).

Gdy Jezus wyjaśniał przyczynę uzdrowienia kobiety, ktoś należący do domu Jaira przyniósł wiadomość o śmierci jego córki, a tym samym ustaniu potrzeby fatygowania Nauczyciela. Wówczas Jezus zachęcił go do wiary, dzięki której będzie ocalona tak jak wcześniej o tym się przekonał (ww. 49-50). Po przyjściu do domu Jaira Jezus zabrał ze sobą tylko Piotra, Jakuba i Jana oraz rodziców zmarłej. Tych zaś, którzy byli w domu, płacząc i lamentując, uspokajał, że jej śmierć jest tylko snem. Oni zaś wyśmiewali Go (ww. 51-53). Jezus poprzez ujęcie dziewczynki za rękę i słowa: „Dziewczynko wstań!” wyrwał ją z więzów śmierci i przywrócił do życia. Na dowód tego polecił, aby dano jej jeść (ww. 54-55). Na koniec Jezus nakazał zachować milczenie wobec tajemnicy dokonanego cudu, który rozświecili dopiero Jego zmartwychwstanie (w. 56).

4. Spotkania Jezusa z uczonym w Piśmie oraz Martą i Marią w Betanii (Łk 10,25-42)

Rozmówcą Jezusa staje się pewien uczony w Prawie (10,25-29), który podstępnie stawia Mu pytanie dotyczące osiągnięcia życia wiecznego (w. 25). W istocie dotyczy ono czynów, przez które człowiek może stać się godnym wejścia do życia wiecznego. W odpowiedzi Jezus odsyła go do nauki zawartej w Bożym Prawie (w. 26). Odwołując się do niego, znawca Prawa wydobył z niego i zestawiał obok siebie dwa przykazania (w. 27): miłości Boga (Pwt 6,5) i miłości bliźniego (Kpł 19,18). Jezus pochwalił go za taką odpowiedź i zachęcił do pełnienia czynów wynikających z tej podwójnej miłości, gdyż to one gwarantują osiągnięcie życia wiecznego (w. 28).

Ponieważ uczony w Prawie miał trudności z określeniem, kto jest jego bliźnim (w. 29), Jezus opowiedział mu przypowieść (ww. 30-35). Przedstawił w niej postać pobożnego pielgrzyma, który schodząc z Jerozolimy do Jerycha, został napadnięty przez zbójców, ograbiony, pobity i zostawiony na pastwę losu (w. 30). Nie udzielili mu pomocy kolejno przechodzący obok kapłan i lewita (ww. 31-32). Natomiast zainteresował się nim pewien Samarytanin, czyli wróg pogardzany przez Żydów. On jednak widząc umierającego człowieka, „wzruszył się głęboko” i wykonał szereg czynności, aby zapewnić mu życie (ww. 33-35). Po opowiedzeniu przypowieści Jezus zapytał uczonego w Prawie o to, kto stał się bliźnim człowieka napadniętego przez bandytów (w. 36). Ten z łatwością wskazał na Samarytanina, stwierdzając: „Ten, który okazał mu miłosierdzie” (w. 37a). Wówczas Jezus zachęcił go, aby czynił podobnie, nie wnikając w to, kim jest dana osoba, ale w jakiej znajduje się potrzebie. A więc zamiast pytać: kto jest moim bliźnim?, należy nim się stawać poprzez pełnienie miłosierdzia. Czyniąc go, warto pamiętać o jego trzech istotnych elementach: dostrzec potrzebującego, wzruszyć się nad jego losem, i podjąć konkretne działania, aby mu pomóc.

Po spotkaniu Jezusa z uczonym w Piśmie tylko Łukasz ewangelista opisuje Jego pobyt w domu Marty i Marii (10,38-42). Ma on miejsce podczas ostatniej Jezusowej drogi do Jeruzalem w „pewnej wsi” (w. 38a). W oparciu o Ewangelię Jana wiemy, że chodzi o Betanię (J 11,1; 12,1). Opis wydarzenia, do jakiego dochodzi w domu, inicjuje czynność Marty, która przyjęła wędrownego Nauczyciela (w. 38b). Oznacza to, że była

odpowiedzialna za cały dom. Natomiast Maria jako młodsza siostra Marty przyjęła postawę uczennicy, która „u stóp Pana, słuchała Jego słowa” (w. 39). W kontraście do niej Marta „była pochłonięta licznymi posługami” (w. 40a). W swoim zabieganiu stanęła obok Jezusa z wyrzutem braku zainteresowania jej pracą. Czyniła to w nadziei, że On upomni Marię i nakłoni ją, aby jej pomogła (w. 40b). Tym samym stawia się ponad Jezusem, uzurpując sobie prawo, aby Go pouczać i rozkazywać Mu, co powinien uczynić.

W swej odpowiedzi Jezus zwraca Marcie uwagę na jej przesadne troski i zmartwienia. Równocześnie poucza ją, że „potrzeba tylko jednego” (ww. 41-42a). Z pewnością tym „jednym” jest coś bardziej doniosłego, niż tylko samo przyjęcie Go przy stole. Świadczą o tym słowa Jezusa odnoszące się już do Marii, która „obrała najlepszą część” (w. 42b). Z jej zachowania wynika, że jest nią siedzenie u Jego stóp i słuchanie Jego słowa. Jest to obranie lepszej części, gdyż rzeczy tego świata, o które troszczy się Marta, przemijają, natomiast nauka Jezusa, w którą wsłuchuje się Maria, nie przemija, ale trwa na wieki. Jezus podkreślając wyższość postawy Marii, zwraca jednak uwagę, że nie tworzy ona jeszcze pełnego obrazu Jego ucznia. Słuchanie słowa Bożego na wzór Marii winno bowiem prowadzić do jego realizacji w codziennej diakonii na wzór Marty.

5. Spotkanie Zacheusza z Jezusem (Łk 19,1-10)

Wydarzenie spotkania Zacheusza z Jezusem miało miejsce pod koniec Jego podróży do Jerozolimy (19,1-10). Na początku ewangelista krótko przedstawia głównych jego bohaterów. Nie wymieniając Jezusa po imieniu, mówi jedynie, że wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto (w. 1). Był w nim urząd celny, na czele którego stał Zacheusz. Łukasz nazywa go więc „zwierzchnikiem celników”, dodając jeszcze, że był „bardzo bogaty” (w. 2).

Zacheusz, wiedząc o przechodzeniu Jezusa przez miasto, robi wszystko, aby się z Nim spotkać (ww. 3-6). Ponieważ był niskiego wzrostu, z powodu tłumu otaczającego Jezusa, nie mógł Go nawet zobaczyć (w. 3). Chcąc to uczynić, wyprzedził orszak Jezusa i wspiął się na sykomorę, aby z ukrycia Go oglądać (w. 4). Jednak role się odwracają. To Jezus zauważa Zacheusza, podchodzi do drzewa, spogląda w górę i woła go po imieniu, prosząc, aby prędko zszedł z drzewa, bo chce spotkać się z nim w jego domu (w. 5). Zacheusz, który nawet nie przypuszczał, że spotka go takie wyróżnienie, posłusznie wypełnił polecenie Jezusa i z radością przyjął Go w swoim domu (w. 6).

Punktem kulminacyjnym spotkania jest jego potrójna ocena: przez świadków wydarzenia, Zacheusza i samego Jezusa (ww. 7-10). Najpierw zachowanie Jezusa spotyka się z ostrą krytyką wszystkich świadków. Powodem ich szemrania było pójście Jezusa do domu zwierzchnika celników uważanego za grzesznika (w. 7). Sam Zacheusz, bezpośrednio zwracając się do Jezusa, daje świadectwo o swoim nawróceniu, deklarując, że połowę majątku daje ubogim i poczwórnice zwraca tym, których oszukał jako podatkowy urzędnik (w. 8). Natomiast Jezus oświadcza, że udziałem Zacheusza i jego domu stało się zbawienie. Dzięki temu może być zaliczony do synów Abrahama i być dziedzicem wszystkich jego obietnic (w. 9). W końcowym słowie Jezus podaje jeszcze zasadę swego posłannictwa zleconego Mu przez Ojca, mówiąc, że „Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło” (w. 10). Dowodem na to jest Zacheusz, który zmienił swoje życie, wchodząc w zbawczą, przemieniającą relację z Jezusem.

6. Spotkania z Jezusem w godzinie Jego krzyża (Łk 23,26-49)

W Łukaszowym opisie drogi krzyżowej Jezus pozostaje w centrum, ale podczas niej dochodzi do spotkań z wieloma ludźmi (23,26-32). Zaraz po wyprowadzeniu Jezusa sprzed sądu Piłata żołnierze zaangażowali wracającego z pola Szymona z Cyreny do niesienia Jezusowego krzyża (w. 26). To, że bez przymusu niósł krzyż „za Jezusem” oznacza, że w oczach ewangelisty stał się symbolem i wymownym przykładem prawdziwego Jezusowego ucznia.

Jedynie Łukasz pisze, że w drodze na miejsce kaźni towarzyszyła Jezusowi „wielka rzesza ludu oraz kobiet” (w. 27). Ich płacz był wyrazem solidaryzowania się z Jezusem i ubolewania z powodu Jego hańbiącego losu. Ich zachowanie wykorzystał Jezus, aby przed ukrzyżowaniem udzielić jeszcze ostatniego pouczenia (ww. 28-31). Wpierw uświadamia im, że to one oraz ich dzieci bardziej zasługują na opłakiwanie niż Jego los (w. 28). On bowiem wie, że Jego śmierć stanie się błogosławieństwem, gdyż dzięki niej zaczną rodzić się nowy lud Boży (w. 29). Ale cytując proroka (Oz 10,8), Jezus zapowiada również sąd i karę za odrzucenie Go jako Mesjasza i wysłannika Boga (w. 30). Swą wypowiedź Jezus kończy przysłowiem o drzewie zielonym i suchym (w. 31). Pierwsze oznacza Jezusa, a drugie symbolizuje tych, co Go nie rozpoznali jako swego Zbawiciela. Jeśli Go skazują na śmierć, to jak uschnięte drzewo czeka ich ogień kary Bożej. Dopowiedzeniem kończącym opis drogi krzyżowej jest jeszcze wzmianka, że wraz z Jezusem na ukrzyżowanie prowadzone jest jeszcze dwóch innych skazańców (w. 32).

Ewangelista nie opisuje samego ukrzyżowania, ale ogranicza się do ogólnego stwierdzenia, że ukrzyżowano Jezusa i złoczyńców. Miało to miejsce na wzgórzu poza murami Jerozolimy o nazwie Golgota, którą z aramejskiego tłumaczono na język grecki jako „Czaszka” (w. 33). Wisząc na krzyżu, Jezus modlił się za oprawców i wszystkich winnych Jego śmierci, prosząc Boga Ojca o przebaczenie dla nich. Poprzez odwołanie się do ich niewiedzy, chciał podkreślić istniejącą wciąż możliwość nawrócenia (w. 34a). Natomiast wzmianka o podziale szat Jezusa przez żołnierzy podkreśla wypełnienie się zapowiedzi mesjańskiej z Ps 22 (w. 34b).

Po kilku szczegółach związanych z ukrzyżowaniem Jezusa i dwóch skazańców Łukasz przedstawia zachowanie trzech grup osób obecnych na Golgocie. Pierwszą z

nich stanowi lud, który przyglądając się konaniu Jezusa, dokonuje refleksji nad tym niezwykłym wydarzeniem (w. 35a). Drugą grupę tworzą członkowie Sanhedrynu, czyli Wysokiej Rady, którzy drwią z losu Jezusa, usiłując jeszcze bardziej Go poniżyć (w. 35b). Wtórują im żołnierze, którzy szydzą z Jezusa, podają Mu ocet, by przedłużyć Jego cierpienia i wyśmiewać Jego królewskie roszczenia (ww. 36-37). Drwiąco przywołuje je trójjęzyczny napis z tytułem winy: „To jest Król żydowski” (w. 38).

Do oszczerców spod krzyża dołącza także jeden ze złoczyńców, wyśmiewając mesjańskie posłannictwo Jezusa (w. 39). W reakcji na jego zachowanie drugi ze złoczyńców przypomina mu brak bojaźni Bożej, dostrzega słusność ich kary za złe uczynki oraz niewinność Jezusa (ww. 40-41). A widząc w Nim Zbawiciela, prosi Go o pamięć, gdy przez krzyż przejdzie do swego królestwa (w. 42). W odpowiedzi Jezus uroczyście go zapewnił, że jeszcze dziś wprowadzi go do szczęśliwości nieba (w. 43).

W Łukaszowej scenie śmierci Jezusa (ww. 44-46) ostatnie Jego słowo poprzedzają dwa znaki. Pierwszym jest znak ciemności od godziny szóstej do dziewiątej, czyli od dwunastej do piętnastej naszego czasu. Łukasz tłumaczy je zaćmieniem słońca, co było niemożliwe z astronomicznego punktu widzenia. Ze znakiem ciemności łączy znak rozdarcia się przez środek wewnętrznej zasłony w świątyni jerozolimskiej, oddzielającej miejsce święte od najświętszego (ww. 44-45). Znaczy to, że z chwilą Jezusowej śmierci wejście do miejsca najświętszego raz na zawsze zostanie otwarte. Przed śmiercią z Jezusowego serca wydobyła się jeszcze ufna modlitwa słowami Ps 31,6a: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (w. 46).

Wyjątkowość śmierci Jezusa podkreślają reakcje ludzi, które po niej nastają (ww. 47-49). Najpierw rzymski setnik, widząc Jezusowe umieranie daje świadectwo o Jego sprawiedliwości, w której objawia się Boża chwała (w. 47). Śmiercią Jezusa poruszone są też tłumy, które oglądając całe widowisko krzyża, wchodzą na drogę nawrócenia, czego przejawem jest bicie się w piersi (w. 48). Natomiast znajomi Jezusa oraz niewiasty, czyli Jego uczniowie, przypatrują się wszystkiemu, aby stać się świadkami zbawczej śmierci swego Mistrza (w. 49).

7. Spotkania uczniów ze Zmartwychwstałym (Łk 24,13-53)

W Łukaszej Ewangelii pierwszymi, którzy spotkali się ze zmartwychwstałym Jezusem, byli dwaj uczniowie z Emaus (24,13-35). Po męce i śmierci Jezusa opuścili Jerozolimę i w drodze do Emaus dzielili się swoim smutkiem i rozczarowaniem tym, co się wydarzyło (ww. 13-14). Ich koncentracja na bolesnych przeżyciach była tak wielka, że „oczy ich były jakby przesłonięte”. Dlatego nie rozpoznali Jezusa, który się do nich przyłączył (ww. 15-16). Dlatego gdy nawiązał z nimi rozmowę, chętnie ze smutkiem dzielili się swoimi przeżyciami (ww. 17-21). Z ich słów jasno wynika, że z chwilą śmierci Jezusa w gruzach legły ich plany i nadzieje, jakie wiązali z Jego mesjańskim królowaniem (w. 21). Choć odwołują się do świadectwa kobiet, że On żyje, oraz do widzenia pustego grobu przez apostołów, nie dają temu wiary (ww. 22-24).

Dzięki Jezusowi uczniowie stopniowo przekonują się, że On żyje (ww. 25-32). Wpierw On sam, odwołując się do całej Biblii, czyli „Mojżesza i Proroków”, otwierał im oczy, że zgodnie z Bożym planem zbawienia Mesjasz przez cierpienie krzyża miał wejść do chwały przez zmartwychwstanie (w. 26). Dzięki temu Jezus skutecznie odwrócił ich uwagę od nich samych, a skupił ją na sobie. Dlatego po dojściu do Emaus oni chcieli jak najdłużej cieszyć się Jego obecnością (w. 29a). Jezus spełnił ich prośbę i zasiadł z nimi do posiłku, podczas którego wziął chleb, wypowiedział błogosławieństwo, połamał chleb i dał go uczniom (ww. 29b-30). Po tych gestach uczniowie rozpoznali Jezusa, ale On zniknął im z oczu (w. 31). To prawda, że zniknął fizycznie, ale pozostał w nowy sposób jako Zmartwychwstały, co potwierdzają uczniowie w końcowej refleksji (w. 32).

Odzyskawszy nadzieję, uczniowie wracają do Jerozolimy (ww. 33-35). Nie bacząc, że zapada noc, postanawiają jak najszybciej wrócić do wspólnoty uczniów, którą opuścili. W niej usłyszeli już wielkanocne orędzie: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi” (w. 34). Do tego świadectwa dodali swoje, opowiadając, co ich spotkało w drodze, jak dokonała się ich przemiana i jak rozpoznali Zmartwychwstałego przy „łamaniu chleba” (w. 35).

Bezpośrednio po ich relacji Zmartwychwstały ukazał się uczniom zebranim w Jerozolimie wokół Jedenastu (ww. 36-43). Jego przyjście spotkało się z krytyczną postawą uczniów (ww. 36-37). Dlatego Jezus przekonywał ich, że nie jest duchem (ww.

38-40). Ponieważ byli radośni ze spotkania, ale wciąż dalecy od wiary w Jego zmartwychwstanie, On sam poprosił o coś do jedzenia i spożył podany Mu kawałek pieczonej ryby (ww. 41-43).

Po udowodnieniu uczniom swej tożsamości i realnej obecności Jezus udzielił im pouczenia o zbawczym znaczeniu swej ziemskiej działalności (ww. 44-47). Wpierw przypomniał im, że mówił im o tym, zapowiadając swą mękę, śmierć i zmartwychwstanie zgodnie z zapowiedziami całej Biblii (w. 44). Aby mogli w końcu to zrozumieć, Zmartwychwstały „oświecił ich umysły” (w. 45) na pełną prawdę o zbawczym znaczeniu Jego dzieła (ww. 46-47). Na koniec Jezus powołał ich do tego, by jako świadkowie głosili światu Jego Ewangelię zbawienia (w. 48). Jednak będzie to możliwe dopiero dzięki Duchowi Świętemu. Dlatego muszą pozostać w Jeruzalem, aby czekać na otrzymanie „mocy z wysoka” (w. 49).

Ostatnim spotkaniem zmartwychwstałego Jezusa z uczniami było Jego wniebowstąpienie (ww. 50-53). Miało ono miejsce w pobliżu Betanii. Jezus wstępując do nieba, rozstał się z uczniami. Jednocześnie udzielając im swego błogosławieństwa, zapewnił ich, że po Jego odejściu zawsze będzie im błogosławił swą Bożą obecnością (ww. 50-51). Odpowiadając na to błogosławieństwo, uczniowie zareagowali aktem prostracji i z radością wrócili do Jeruzalem. Tutaj w świątyni, na modlitwie będą oczekiwali na wypełnienie się Jezusowej obietnicy o zstąpieniu na nich Ducha Świętego (ww. 52-53).